



OPERA CHŁOPI

LIBRETTO.

w pięciu aktach
Z powieści St. W. Reymonta

Napisał

JAN SROKA

Muzyka Eugenjusza Walkiewicza

*Pamięci wielkiego pisarza i prawego Polaka
poświęcam moją nieudolną pracę.*

J. SROKA.



Nakład i własność

Wydawnictwa Muzycznego i Księgarni
B. J. ZALEWSKI

1505 Tell Place —o— Chicago, Ill., U. S. A.

(Wszelkie przeróbki zastrzeżone przez autora)

Copyright, 1928, by B. J. Zalewski



109
AE

OPERA

CHŁOPI

LIBRETTO

w pięciu aktach

Z powieści St. W. Reymonta

napisał

JAN SROKA

Muzyka Eugenjusza Walkiewicza



*Pamięci wielkiego pisarza i prawego Polaka
poświęcam moją nieudolną pracę.*

J. SROKA.



Nakład i własność

Wydawnictwa Muzycznego i Księgarni

B. J. ZALEWSKI

1505 Tell Place



Chicago, Ill., U. S. A.

(Wszelkie przeróbki zastrzeżone przez autora)

Copyright, 1928, by B. J. Zalewski



O S O B Y :

MACIEJ BORYNA

JAGUSIA, *jego druga żona*

ANTEK, *syn Boryny*

HANKA, *jego żona*

JAS, *kleryk*

JAGUSTYNKA

ORGANIŚCINA

WÓJT

WITEK, *pastuch Boryny*

Chłopi, Dziewczęta, Drwale, Żandarmi



AE 940787

W 157/07

AKT PIERWSZY

(Scena przedstawia świetlicę w chacie Boryny. Z podniesieniem kurtyny starosta weselny sadza Jagusię na małym stolku w środku izby. Druchny otaczają ją dokoła. Obok Jagusi staje Starościna z czepcem na głowie. Za druchnami stają kobiety. Na ławkach pościanami siedzą starsi mężczyźni, paląc fajki, po kątach stoją druźbowie z papierosami w ustach i popijają wódkę z dużej flaszki. Przez okna widać główki dziecięce. Czepiny.

CHÓR DZIEWCZĄT

Zaszło słonko za góręczką,
Siądź Jagusiu na stołeczku;
Wylej łezki po wianeczku;
Od dziś będziesz gosposieczką.
Wianku z rutki, z rozmaryna,
Ustąp miejsca dla czepeczka,
Boś Macieja już żoneczka.
Popłacz jeszcze raz jedyna!

KOBIETY

Świeci miesiąc na niebie —
Czas już Jaguś na ciebie!
Pościel czeka w komorze —
Maciej ścielić pomoże!

DZIEWCZĘTA

Kwiaty kwitną na grzędzie,
Wonie sięją dokoła,
Jaguś zrywać nie będzie
Ich na wieniec do czoła!

STAROŚCINA (*sakładając jej czepiec*)
Wianeczek kwiecisty, jak wiosenna zorza,
Rzuć Jaguś do wody głębokiego morza!
Niech czepiec niewieści
Główeczkę ci pieści!

WSZYSCY

Macieju, Macieju! spojrzycie no z góry,
Czy taką kobietkę ma gospodarz który?
Prościutka jak świeca,
Śmieją się jej lica.
Dajcie jej gębusi,
Bo urodą kusi,
O całus się wprasza
Ta żoneczka wasza!

BORYNA

Dziękuję, dziękuję wam stokrotnie!
Na poczęstne wielokrotnie
Moi mili do piekarni
Niech się każdy jeść, pić garnie!

CHÓR

Ucieszymy się w dzień wesela
U Macieja przyjaciela!
Jazda, jazda na jednego,
Rozweselmy ducha swego!

*(Muzyka gra Poloneza, goście wychodzą poprzedzani
przez Borynę. Jagusia zostaje sama)*

JAGUSIA (*sama*)

Zaszło słończko na krańcach nieba,
Mnie dziś tak światła bardzo potrzeba!

Oj słońce jasne! Słońce złociste!
Czemuż promienie twoje świetliste
Wiecznie mi zgasty w jakiejś ciemności?
Zimno już w sercu mojem zagości!
Czemuż me liczko się nie zaśmieje?
Ach! Już straciłam wszelką nadzieję!
Razem z wianeczkiem przysły promienie....
Dusza uciekła gdzieś w nocne cienie....
Ręka młodziana nie zerwie wieńca i
I nie wywoła wstydu rumieńca!....
Wianek zerwany ręką starucha,
Nie zaś młodego krzepkiego zucha,
Zwiędnie, zmarnieje, owocu nie da....
Zacznij się nowa och Jaguś bieda!

ANTEK (*za sceną*)

Wścikłość duszę
I katusze
Krają. Serce
Me w rozterce!

(Wchodzi na scenę)

OBOJE

Wścikłość duszę
I katusze
Krają. Serce
Me w rozterce!

ANTEK

Jagusieńko! Słonko ty!

JAGUSIA

Łzy mi płyną, Antoś ły!

ANTEK (*ironicznie*)

Otrzyj łezki zapaseczką,
 Już do nocki niedaleczko.
 Do komory z ojcem w łóże
 Pójdiesz słodko spać nieboże!
 A mnie się serce starga na strzępy,
 Wyżrą wątrobę mi zgryzot sępy;
 Mózg mój zapali piekiel pochodnia,
 Życie mi w męce spłynie tak co dnia!

(*słodko*)

Jaguś miła!
 Coś zrobiła?
 Ojcaś mego poślubiła!
 Śmierć mnie czeka i mogiła!

JAGUSIA

Com zrobiła?
 Zawiniła!
 Grzech do grzechu przyczyniła.
 Gdzie mój rozum? Gdzie ma siła?!
 Lecz piekło się wściekło,
 Czarcisko urzekło...
 Że serce uciekło
 Antosiu od ciebie!

ANTEK

Ma gwiazdko na niebie!
 Nie ciebie ja winię,
 Ześ we złej godzinie
 Przysięgała ojcu memu
 Na zgubę mnie nieszczęsnemu!

JAGUSIA

Antoś! Twoja żona żyje!
 Zdradę ojcu wnet odkryje!
 Co będzie?! Co będzie?!
 Ach straszno tu wszędzie!

RAZEM

Czarci słycać w wietrze śmiech!
 Grzech to Antoś (Jaguś), straszny grzech!
 Piekło swoją siłą cała
 W naszych łonach rozgorzało!
 Straszne węże nas plątają
 I spokoju nam nie dają!
 Co to będzie Antoś (Jaguś), co?!
 Gdy nas wspólnie splącze zło?!
 Wszakże zło!

ANTEK

Do wieczerzy czas, jedyna,
 Siąść przy ojcu, jako żona.
 Ty kochanka jego syna
 Sercem przylgniesz mu do łona!

JAGUSIA

Strach mi Antoś! Strach mi srogi!
 Ach Antosiu! Chodź mój drogi
 Za opłotki, tam pod gruszę
 Niech wypłaczę swoją duszę
 W twem objęciu, na twem sercu,
 Na tych zwiędłych traw kobiercu!
 Idę pierwsza, przyjdź ty potem...
 Czekać będę cię za plotem...
 Oby twej miłości siła
 Wszystek ognia żar zgasiła,

Który w piersi mej goreje!
Niech starego popiół grzeje!
Przyjdź, przyjdź kochanie!
A teraz daj mi ucałowanie
Na to rozstanie,
Rychle spotkanie. . . . *(całują się)*
Przyjdź, przyjdź kochanie! *(wychodzi)*

ANTEK

O Chryste Panie!
Nie kuś szatanie!

JAGUSIA *(przez okno)*
Przyjdź! Przyjdź kochanie!

ANTEK *(chodzi zamyślony; po chwili)*
Czy się piekło na mnie zmogło?
Czy mi duszę zabrał czart,
Że się w sercu naraz wzmogło
To kochanie nie na żart?!
Czym pod taką zrodzon gwiazdą,
Że ścigają mnie wciąż losy?!
Gdzież zajadę taką jazdą,
Jakież na mnie spadną ciężsy?!
Czemuż miłość nie zakwitła
Ma ku tobie w pierwsze dni
Ale teraz serce wikła
I o sercu twojem śni?!
Ślub składałem mej Hanusi
Przed ołtarzem pośród świec,
A tu szatan naraz kusi,
Że mi umrzeć lub się wściec!

Ni mi całus dziecka słodki. . . .
Ni uścisk kochanej żony. . . .
Inne w serce biją młotki,
Inny ogień rozpalony!
A do tego grzech to srogi!
Wszakże ona ojca żona,
Co mi staje w poprzek drogi,
Krew mi wszystką wyssie z łona!
(Chodzi, trzymając się za głowę)

HANKA *(wchodzi)*

Cóż Anteczku?

ANTEK

Sam, Haneczko!

HANKA

Czas do gości na zabawę. . . .

ANTEK

Serce moje dzisiaj krwawe. . . .

HANKA

Co cię smuci? Co cię nęka?
Nie taj Antoś nic przedemną. . . .
Wiem, że wielka jest twa męka,
Żalem dziel się gorzkim ze mną!
W dom nasz wchodzi dziś macocha,
Wniesie zamęt pokuśnica. . . .
Ojciec ją do szału kocha,
Jak w obraz, w jej patrzy lica!
A gdy weźmie go w obroty,
To majątek ojciec cały
Zapisze jej z tej ochoty,
Nam zostawi zagon mały. . . .

RAZEM

Bodaj pierwiej zgasło słońce,
Nim w tej progi weszła chaty,
Albo śmierci szybkie gońce
W inne ją poniosły światy!

(Antek wybiega)

(Wchodzą goście. Muzyka gra krakowiaka, wszyscy
puszczają się w tany. Boryna chodzi wśród tańczą-
cych, jakby kogoś szukał)

CHÓR

Gdzieżto młoda się podziła?
Czy z wianeczkiem gdzieś uciekła?
Czy się w ogniach wstydu spiekła?
Czy wraz z wiatrem uleciała?
Cóżto, cóżto, panie młody?
Sprosiłeś nas na wesele....
Tańczyliśmy mało wiele....
Czas i tobie hulać w gody!
Czas z żoneczką młodą skoczyć
I pohasać mazureczka.
Lecz gdzieś związała ci żoneczka,
A w ciemności trudno zoczyć!

BORYNA

Pewnie z matusią w komorze
Jakieś tajne toczy rady....

CHÓR

Lub z kimś młodym gdzieś na dworze
Odprawia ślubne biesiady....
Wstyd to, wstyd to, młody panie,
Gdzieście mieli miarkowanie?....
Stary młodej nie dostoi,
Choć kuraśne miny stroi!

BORYNA

Zartujecie, bo jest w głowie!
Lecz zuch jeszcze Maciej stary!
Za rok każdy z was się dowie,
Że się trzecie zrobi z pary!

(Jagusia wchodzi)

CHÓR

Idzie młoda tu pannica....
Ogniem gorze jej żrenica....
I jak dobrze się powiedzie,

BORYNA

Może wnuczek, może syn,
Dwoje naraz sprawim chrzcin!
W rok Borynie wnuczek zjedzie!

(berize Jagusię)

W tany żonciz, ze mną w tany!
Graj mi grajku naprzemiany,
Dla Macieja, dla Jagusi,
Niech basista z mocy dusi!

(Mazur. Zjawia się Antek, bierze Hanbę & tancerzy
razem z innymi. W tańcu zderzają się z ojcem)

ANTEK

Zmieńmy ojczy tanecznicę —
Niech ból pryśnie przy muzyce!

BORYNA

Szczęść nam Boże, synu miły,
Dalej w tany, co tchu, siły!

CHÓR

Szczęść wam Boże w dzień wesela!
Każdy radość niech podziela!

Niech wam szczęścia kwitną kwiaty,
Niech się rodzą chłopy chwaty!

KURTYNA

Koniec aktu pierwszego.

AKT DRUGI

(Chata Boryny widziana z boku. Okno wychodzi na dziedziniec. Z drugiej strony zabudowania gospodarskie. W dali sad, a wśród niego stóg siana Mrok zapada. Na niebie ukazują się gwiazdy i księżyc w pierwszej kwadrze. Słychać śpiew słowików. Za sceną śpiewa Witek przy odgłosie fujarki.

WITEK *(za sceną)*

Grajże fujarko moja wierzbowo,
Niech piosnka leci z serca szczerogo,
Jak ta ptaszęca cudowna mowa
Aże do tronu Stwórcy samego.
Grajże fujarko! Z słowików pieniem
Tęskno żałośnie niech głos twój leci
Razem ze serca mego westchnieniem
I z głosem ptasząt, tych Boga dzieci!

(Wchodzi na scenę i klęka)

O dobry Panie, co gwiazdek krocie
Masz na błękitcie cudnego nieba
Nie zapominaj też o sierocie
I powszedniego użyż mu chleba!

(z chaty wychodzi Jagusia)

JAGUSIA

Pięknie nuczisz lube dziecię...

WITEK

Ach! Bo cudnie tak na świecie!...

JAGUSIA

Jak tam krówki? czy są zdrowe?

WITEK

Zdrowe, żwawe i morowe.

JAGUSIA

Idź do kuchni na wieczerę...

WITEK

Głodny jestem, powiem szczerze.
Nie wynieśli mi jużyny...

JAGUSIA

Zapomniałam mój jedyny...
Zato wieczerza obfita,
Placek z masłem cię powita!...

WITEK

Bóg wam zapłać śliczni złoci
Za wszelakie te dobroci!

(odchodzi do chaty)

JAGUSIA *(sama)*

Śliczna nocka... gwiazdek krocie
Miga w górze się we złocie.
Wśród nich miesiąc bladolicy
Świeci błogo w półpełnicy!
Wonią sady zapachami,
Z łąk ptaszęce słychać śpiewy
Niebo pełnymi dłońiami
Chłodne ziemi zsyła wiewy!

Tylko moja dusza płacze;
Serce niebu wciąż się żali
Same czuję w niem rozpacze
Jakiś ogień wewnątrz pali!

(idzie w ogród)

(Z przeciwnej strony nadchodzi Hanka. Rogląda się dookola, zaziiera do okna, ale szybko cofa głowę).

HANKA

Nie wrócił jeszcze... Nie wrócił z miasta...
Coś mi na sercu obłożnie tkwi!
Ach, przecież ślubna jego niewiasta
Miłość i wiarę przysięgał mi!
Świece gorzały przed Bożą Matką,
Bóg z niebios słuchał przysięgi tej!
Dziś mąż przebywa gdzieś poza chatką
Zapomniał dzieci i żony swej!
Boże, Ty widzisz me opuszczenie
I moje dzieci biedne bez ojca...
Z nieba spuść w duszę męża promienie
Błagam cię Chryste przez pot ogrójca!...

(na kolanach)

Błagam Cię Chryste przez Twoje Rany
Miej miłosierdzie i ulżyj męce
Przez Twe do krzyża przybite ręce
Błagam: Niech wróci Antoś kochany!

(w czasie ostatniej zwrotki wchodzi Jagustynka)

JAGUSTYNKA

Jak się macie gospodyni?
Widać oczy wasze łzawe...

HANKA

Nikt mej doli nie odmieni —
Nie zgoi się serce krwawe...

JAGUSTYNKA

O Antosia, troska wasza?
Nie martwcie się, wkrótce wróci...
Ten pocieszy, co zasmuci,
Bóg, nadzieja jedna nasza...

HANKA

Czyście widzieli mojego?

JAGUSTYNKA

Widziałam go czasu swego...

HANKA

Gdzież on teraz się obraca?

JAGUSTYNKA

Piciem w karczmie czas swój skraca...

HANKA

Mocny Boże! Zmiłowania!

JAGUSTYNKA

Nie lamencie, czas do spania...
Krótki teraz nocki czas
Wstać ze słońkiem trzeba wraz
Krzyż najświętszy na dobranoc
Boża niech was strzeże Moc!

HANKA

Bądźcie zdrowi! Dobrej nocy!...

JAGUSTYNKA

I wam przy bożej pomocy!

(Hanka odchodzi)

JAGUSTYNKA

Zaszła noc...
Czarci moc
Wodzi jednych po moczarach
Po wertepach i po jarach,
A piekielna czarownica
Wzdychać każe do księżycy
Niejednej parze kochanków.
Noc zabiera siła wianków.
Noc małżeńskie pary klóci.
Gdy ktoś żonkę bałamuci,
Czyni sprawy te po nocy,
Bo w dzień szatan nie ma mocy...
Noc przyjazna złości piekła
Na Macieja dziś się wściekła
Lecz wysłędzą stare oczy,
Co się dzieje w ciemni nocy.

*(idzie w ogród)**

(Na dziedzińiec wychodzi Boryna)

BORYNA

Jakiś dziwne niepokoje
Oplątały duszę moję
Księżyc oknem w izbę wpadał,
Straszne rzeczy mi powiadał,
Dla mnie tylko zrozumiałe...
Serce mi zadrżało całe!...
A ten miesiąc, jak na psoty
Wyśmiał z mojej się głupoty...
Żonka na mnie się zaciekła
Wieczór do matki uciekła...
A mnie, jakby coś mówiło,
Że za młodszym jej się cniło!...

Oj Macieju! Twoja wina!...
Dałeś skusić się spódnicy,
Zapachniała ci pierzyna
Cierp! choć serce w piersiach ryczy!
Lecz, gdy złapię na uczynku,
To wraz z łotrem taką karę
Dam im zato w upominku,
Że mnie wspomną przez lat parę...

(Chór wieśniaków za sceną)

CHÓR

Człek się biedzi w czoła pocie
Całe życie przy robocie
I gałgany na swym grzbiecie,
Oraz pustki ma w kalecie!
Pan zaś bawi się we dworze
Ściska dziewczęta w oborze
Obcym las dziś rozprzedaje
Nam ni drzewko nie zostaje.
Dalej chłopcy, się nie dajmy!
Do Macieja chodźmy w radę
I gromadą rano stanmy
Sprawimy drwalom paradę...
Weźmiem cepy i kosiska
Podkulki, a i kłonice,
Wraz pójdziemy do lesiska
Poznają naszą prawicę!
U nas wzrosły krzewy w drzewa!
Nam niech pogwar lasu szumi
Nasza pieśń niech w nim rozbrzmiewa;
Polak tylko ją zrozumi!



Precz więc obcy, precz pludraki
Idźcie z naszej ojcowizny
Dla nas zagon ziemi żyzny
Bo się damy wam we znaki!

(wchodzą na scenę)

WÓJT

Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony!

BORYNA

Przez lat tysiące i przez miljony!
Witajcie mili!

WÓJT

My tu przybyli
Do was Macieju dziś na naradę,
Aby wejść jutro obcym w paradę,
Co nam stuletnie drzewa rąbają
Do swego kraju je wysyłają...

BORYNA

I wy myślicie, że poradzicie?
Żandarmi będą stali na warcie!...

CHÓR

My przy swej sprawie trwamy uparcie,
Bo prawo mamy do lasu tego
I bronić będziemy dziedzictwa swego!
Chcieliśmy tylko mieć was wśród siebie...

BORYNA

Ja pójdę za wami, jako Bóg w niebie!
Jam też kmieć z kmiecia z dziada pradziada
Wygonim ze wsi podłego gada!

Teraz się rozejść do dom spokojnie,
Bo jutro musim pracować znojnie...
Zaraz o świcie, gdy kur zapieje
Przyjdźcie gromadnie przed me wierzeje...
Ja poprowadzę całą gromadę
Sprawimy drwalom dobrą biesiadę!

CHÓR

Dobranoc ojcze! Szczęść Panie Boże!
Niech nam Moc Twoja jutro pomoże
Wyżenić obcych. Precz z naszej wioski
Niechaj zmykają, bo tu kraj polski!

*(Gromada się rozchodzi. Boryna wchodzi do domu.
W ogrodzie ukazuje się Jagusia obok stogu, z drugiej
strony Jagustynka kryje się w krzaku bzu).*

JAGUSIA

Czekam już długo... On nie przychodzi...
A tu się serce w piersi szamoce,
W łonie się jakiś ogień mem rodzi
A dusza tęskni w te ciche noce!...
Pocoś szatanie żar ten rozpałił
Co moje łono nawskroś przewierca?!
Czemuż się Boże mnie nie użalił?
Nie dał kamienia w pierś mą miast serca?!
Jakaś straszliwa nademną dola
Skrzydła chmurzyste rozpościeliła!
Jakaś mnie w piekło porywa siła!
Zabić nie mogę w piersi mej mola!
Czemuż dziecięcia nie dasz mi Panie?!
Na nie bym ogień serca przelała
I dziecka członki swem ciepłem grzała
Dziecięciu dałabym swe kochanie!

Szał mnie ogarnia, rozum odchodzi...
Nie władam sobą, bom nie zaradna
Mózg mój wysysa miara szkaradna,
Grzech raz poczęty nowy grzech rodzi!

(Wchodzi Antek. Jagusia rzuca mu się na szyję).

JAGUSIA

Czekam na ciebie już od godziny...

ANTEK

Nie mogłem wcześniej, lecz nie z mej winy!

JAGUSIA

A ja szalałam skarbie jedyny!...
Ach daj mi usta do całowania
Swe bujne włosy do ugłaskania,
Niech o twe piersi oprę swą głowę,
Bym serca twego słyszała mowę...
Wycałuj z oczu łez mych potoki!...

(Jagustynka idzie prędko ku chacie i staje przed oknem za drzewkiem).

ANTEK

Zda mi się czyjeś syszałem kroki...

JAGUSIA

To serca mego nadmierne bicie,
Boś ty kochanie, boś ty me życie!

ANTEK

Nie wiem, jaka w tobie siła...
Duch się oprzec jej nie zdoła!

JAGUSIA

Zimna tylko mnie mogiła
Od ciebie oderwać zdoła!

ANTEK

Niech cię luba całusami
Zasypię z serca danymi

JAGUSIA

Ja rzewnymi zleję łzami
I włosami wytrę mymi!

(Jagustynka puka do okna)

Hej Macieju! Wstańcie jeno!
Hej Macieju! Coś wam rzekę...

(Boryna otwiera okno i wystawia głowę)

BORYNA

Co pod oknem mi skrzeczycie?

JAGUSTYNKA

Otrzyjcie ze snu powiekę,
Patrzcie tam, a zobaczycie!

(Boryna przeciera oczy i patrzy w stronę brogu)

JAGUSTYNKA

Tam z tej drugiej strony stoga...

BORYNA

To Jagusia! Ach dla Boga!
Z jakimś gachem w uścisk zwita!
Lecz któż gaszek? Maciej pyta...

JAGUSTYNKA

Posłuchajcie słów miłości
Z jednej strony, z drugiej strony,
To was wszystkie porwą złości
Na kochanka swojej żony...

(odchodzi szybko)

ANTEK

Jaguś! Słonko moje złote!
Całowałbym cię bez końca!

JAGUSIA

Zcałuj, zagaś mą tęsknotę,
Zapał w sercu promień słońca!

BORYNA

Cudowny Chryste!
Nieba wieczyste!
Co się tam dzieje!
Ja oszaleję
Ach srogi cios!
To syna głos!...

ANTEK

Nim utopię się w jeziorze
Lub żelazem się przebiję
Niechaj rozkoszy zażyję
Z tobą raz ostatni może!

(Chowa się w siano z Jagusią)

BORYNA

Szatani się wściekli!
Jagusię urzekli!
Pożera mnie gniew!
Ja spale swą krew!
Niech wiecznie się grzeją
W tym kopcu zgorzeją!
Sił dodaj mi czarcie,
Wzywam cię otwarcie!

(wyskokuje oknem)

Precz o Boże! Niechaj błądzę,
Lecz te grzeszne spalę żądze!

(Idzie ku stogowi. Antek ucieka szybko za kulisy. Jagusia obchodzi chatę, wchodzi do niej i wystawia głowę oknem, przez które wyskoczył przed chwilą Boryna).

JAGUSIA

Pewnie mnie szuka staruszek głupi.
Do matki poszedł wylać mej żalę.
Bogactwem swoim serca nie kupi,
Ani go weźmie mocą zuchwale!
Ognia ku sobie we mnie nie wzbudzi,
Iskry uczucia w sercu nie wskrzesi,
Zapału mego też nie ostudzi,
Do młodych ciągnąć mnie będą biesi!
(Nagle wybucha ogień ze stoga)

BORYNA

Ha! Ha! Ha! Ciesz się szatanie,
Słodkie im w piekle spraw przywitanie!
(Jagusia wyskakuje przez okno i ucieka. Pożar, krzyki w chacie, Dzwon bije na gwałt).

Koniec aktu drugiego....

AKT TRZECI

(Scena przedstawia polane w lesie. Wdali słychać śpiew ptaków. Gdzienigdzie złocą się gwiazdy. Odzywa się dzwon na Anioł Pański. Po polanie chodzi Antek ze strzelbą).

ANTEK

Poco słowiki w ciemnej gęstwinie
Swoje cudowne zawodzą trele?
Budzi się życie na ptasząt pienie.
Dzwon się odezwał już na kościele.

A mnie rozpaczy straszne łańcuchy
Skuły na wieki we swoje moce!
Duszą owaładły piekielne duchy,
A serce w piersiach rwie się szamoce!
Ach, czemuż?! czemuż ma matko miła,
Na świat wydałaś mnie z swego łona!
By duch twój patrzył, jak ojciec kona
Którego kula syna przeszyla?!
Serce się wzdryga na myśl szkaradną!
Lecz piekło ręką mą pokieruje...
Czemu uczucia lepsze mną władną,
Gdy serce zemstę, zemsta krew czuje?
Precz! Precz odemnie Stózu aniele!
Nie żądam więcej twojej opieki!
Niechaj się zemstą z czartem podzielę,
A potem w piekło wpadnę na wieki!

(Na scenę wchodzi drwale i obcy kupiec. Antek się kryje za duże drzewo).

KUPIEC

Dalej chłopcy, rąbcie żwawo
Wszystko drzewo w lewo w prawo
Niech siekiery i pił zęby
Tną te sosny, buki dęby.

(Robotnicy zabierają się do rąbania. Z dala słychać śpiew).

CHÓR CHŁOPÓW

Naprzód chłopcy! dalej żwawo,
Niech prowadzi nas Boryna!
Zemścimy się strasznie, krwawo —
Na wrogu, co las wycina!

(drwale stoją)

KUPIEC

Dalej, dalej! Do roboty!
Rąbcie chłopom tym na psoty!

(Na scenę wchodzi chłopci z Boryną na czele).

CHÓR CHŁOPÓW

Odlóżcie bracia topory
My nie damy tknąć ni drzewa,
A jeśli kto będzie skory
W ślepią kosą mu zajrzewa!

ANTEK

Ojciec na przedzie
Gromadę wiezie,
Cicho sumienie!
Niech się raz stanie!
Pomóż szatanie!

BORYNA *(do kupca)*

Podłe nasienie! Precz z naszej ziemi
Niechaj twa noga zmyka z twoimi
Klnę się na Boga,
Że strzaskam głowę
Ci na połowę!

CHÓR CHŁOPÓW

Precz z tego lasu!
Niech wasza noga
Zmyka zawczasu!
Klniem się na Boga!
Strzaskamy głowy
Wam na połowy!

KUPIEC (do drwali)

Nie bójcie się chłopcy,
Rządowi parobcy
Nie dadzą wam krzywdy zrobić.
Nikt was z chamów nie śmie obić.
Hej Żandarmi! Do mnie tu
Przybywajcie wraz co tchu!

BORYNA (zamierza się siekiera)
Precz parszywczę, bo cię zwałę!

CHÓR

Uciekajmy! Tam Moskale!
(Antek mierzy w ojca ze strzelby. Kupiec chwytą
topor robotnika i zamierza się na Borynę. Antek
strzela i zabija kupca, który uderzył Borynę. Bory-
na pada).

ANTEK (przypada do ojca)
Tatusiu! Boże bądź mi pochwalony!

BORYNA (przyciskając go do serca)
Antosiu synu! Synu mój rodzony!

ANTEK (do chłopów)
Co to chłopcy się boita?
Czemu darmo tu stoita?
Dalej żwawo za mną chłopcy!
Precz smrodliwe z lasu trzopy!

(Wre bitwa najpierw na polanie, potem na kraju lasu.
Pada kilku drwali i żandarmów. Boryna pada na
przedzie....)

ANTEK
Dalej za mną, tu do kupy!
Zgniją wrogów podłe trupy!

(Bitwa przenosi się w las. Na scenę wpada kilka ko-
biet. Po chwili żandarmi wyprowadzają związanych
chłopów, wśród nich Antka. Nadchodzi Hanka).

HANKA

Ojciec! Dla Boga! Ojciec zabity!

(sposrznego Antka)

Antoś! Antoś! W kajdany spowity!

(rzuca mu się w objęcia)

KOBIETY (podnosząc Borynę)

Żywy jeszcze, lecz zemdlony...

ANTEK

Ojciec! Ojciec uśmiercony?!

Koniec aktu trzeciego.

AKT CZWARTY

(Scena przedstawia chatę Boryny z frontu, ubraną
w zieleń. Na ganku ołtarzyk z obrazem M. Boskiej
Częstochowskiej, przybrany w kwiaty. W głębi ogród
i obejście. Z boku duże drzewo. Pod niem w pół-
koszku na sianie leży Boryna. Słoneczno... pół-
dnie... Cisza... Jagusia wychodzi z chaty, niosąc na
plecach duży tłumok. Hanka zapala świecę).

HANKA

Czemuż taka mina sroga?...

JAGUSIA

Precz z waszego idę proga...

HANKA

Szczęść ci Boże!

JAGUSIA

Bywaj zdrowa!...

HANKA (*wskazując na Borynę*)
Nie przemówisz do nich słowa?

JAGUSIA

Serce moje skamieniało...
Ach! Co się tu wycierpiało!
Dzisiaj we mnie zimny lód!
Żaden mnie nie zmieni cud!
Matka moja mnie przytuli
I zapłacze nad niebogą,
Lecz się serce nie rozczuli
Nad mężową dolą srogą!
Nic w mych piersiach nie zostało,
Ni goryczy, ni radości
Wszystko, jakby skamieniało
Nienawiści, jak miłości!...

(*odchodzi. Boryna podnosi głowę*).

BORYNA

Jaguś, Jaguś! Wróc jedyna...

JAGUSIA

W Imię Ojca, Ducha, Syna! (*ucieka szybko*)

HANKA (*podchodzi ku Borynie*)

Bądźcie spokojni...
Bardzoście znojni...

(*ociera mu pot z czoła zapaską*)

Przyniosę wina, to was pokrzepi...

BORYNA

Nie, nie synowo, już mi jest lepiej!...

(*Dzwony*)

HANKA

Ozdrowiejecie...

BORYNA

Na tamtym świecie...
Już mnie Bóg woła
Z dzwonem kościoła...

HANKA

Tatusiu...

BORYNA

Hanusiu...

HANKA

Czego życzyć?

BORYNA

Powiem ci skrycie...
Tam w komorze pod pszenicą
Złote się talary świecą...
Łatwo znajdziesz je jedyna...
Weź, z więzienia wykup syna.
Grunt i co mieści chałupa
Bogu dzięki tego kupa
Wszystko dla was zapisałem
Wraz z dobytkiem moim całym...
Grzeszył człek, lecz Bóg odpuści
I do chwały niebios wpuści...
Bądź mi zdrowa Hanuś miła
Szczęście dla was, mnie mogiła!

HANKA (*całując go w rękę*)

Ojcze kochany, procesja idzie,
Chrystus miłościw będzie wam w biedzie...

CHÓR

U drzwi Twoich stoję Panie,
Czekam na Twe zmiłowanie,
Któryś pod osobą chleba
Bóg prawdziwy zstąpił z nieba!

BORYNA *(składa ręce)*

Miej zmiłowanie
Nademną Panie
Odpuść zgrzeszenie
Niech łaska spłynie
W cudu godzinie
Na moją duszę...
Skróć me katusze...
Miłościw Boże bądź mnie grzesznemu,
Ku Światłu ducha prowadź wiecznemu!

CHÓR

Zróbcie mu miejsce, Pan idzie z nieba!
Pod przymiotami ukryty chleba.
Zagrody nasze widzieć przychodzi
By wiedział, jak się dzieciom powodzi...

HANKA

Ojczy, już się ku nam zbliża
Bóg, co twego ulży krzyża!
(Ukazują się chorągwie feretrony i ludzie ze świecami).

CHÓR

Otocz go w koło rzeszo wybrana
Przed prawym Bogiem zginaj kolana *(klękają)*
Pieśń Chwały Jego śpiewaj z weselem
On Twoim Ojcem, On Zbawicielem!

*(wchodzi ksiądz z monstrancją pod baldachimem,
dziewczęta w bieli rzucają przed nim kwiaty)*

CHÓR

Uścielajcie Mu kwiatami drogi,
Którędy Pańskie iść będą nogi
Okrzyknijcie Mu na wszystkie strony.
W pośród nas idzie Błogosławiony!

(Ksiądz odmawia modlitwy przy ołtarzu, potem błogostawi lud. Procesja idzie dalej. Jagusia dąży na ostatku, jak była wyszła).

CHÓR

Straż przy nim czynią anieli moi
Nie przystępujcie blisko bezbożni,
Abyście i wy kiedyś poznali
Jakiegośmy to Pana dostali...

(Boryna wypada z półkoszka na ziemię i obejmuje ją rękoma, jakby ją chciał do piersi przytulić. Część ludu zostaje przy nim).

BORYNA

Ach ziemio święta! Żywicielko nasza!
Pozwól Twe łono do serca przytulić,
Które w swe wnętrze dzisiaj mnie zaprasza,
Aby me smutki i żale ukoić!
Ziemio ty moja pierworodna matko,
Moją kolebką byłaś i posłaniem!
Teraz wieczności stajesz mi się chatką
Stałą przystanią i wieczysym krajem!
Ziemio ty moja! ziemio ukochana!
Przytul mnie słodko, miłośnie do siebie,
Coś moją ręką była przeorana,
Idę na wieczny spoczynek do ciebie!

CHÓR

Ach ziemio nasza! Pierworodna Matko!
Kolebką byłaś naszą i posłaniem.
Kiedys w wieczności staniesz nam się chatką
Stałą przystnią i wieczystym krajem!
Ziemio ty Polska! Kriwą zroszona bratnią
I potem dzieci swych zлана obfitym,
Bądź nam ostoją, żywicielką Matką,
Twierdzą warowną, murem niespożyтым!
Ziemio ty droga przez nas ukochana!
Karm swoją piersią swe dzieci i wnuki
Tyś nam przez Boga za Matkę jest dana!
Z ciebie niech życia płyną nam nauki!
Nie damy wrogom wdrzeć się w twoje łono,
Zmieszane z prochem naszych ojców kości;
Bądź nam o ziemio, bądź błogosławioną,
Boś ty nadzieją i twierdzą przyszłości!

BORYNA

Przyjm ducha mego do Swojej chwały
Chrystusie! Tobie zlecam się cały! (*umiera*)

CHÓR

Niech Imię Twoje na wieki słyńie,
Żeś go wziął Panie w łaski godzinie...

CHÓR (*za procesją w oddali*)

Przed tak wielkim sakramentem i t. d.

(*Wszyscy klęczą. Dzwony biją*)

(*Kurtyna spada powoli*)

(*Koniec aktu czwartego.*)

AKT PIĄTY

(*Scena przedstawia się, jak następuje: W głębi kościoła. Od kościoła idzie droga. Po jednej stronie drogi kramarze i karczma. Po drugiej organistówka z ogrodem z boku. W ogrodzie altana, obrośnięta dzikim winogradem. Ludzie wychodzą z kościoła.*)

CHÓR

Miło sercu, miło duszy,
Gdzie się spojry, gdzie się ruszy.
Zbiory Pan Bóg dał obfite
A i zdrowie niespożyte.
Miło sercu w dzień święteczny;
Bądź pochwalon Boże wieczny!
Chłopy nam z więzienia wyszli
My przywiałc ich tu przyszli...
Dalej w karczmę żywo, żwawo,
Obrócić się w lewo, w prawo
Dalej, dalej graj muzyka!
Póki grania, póty czleka!
(*Idą do karczmy. Hanka zabiega drogę Antkowi.*)

HANKA

Antoś! Serce moje złote!
Chodźmy razem na ochotę...
Choć Bóg duszę grottem przeszył,
On zasmucił, On pocieszył!

ANTEK

Hanuś! Żono ma jedyną!
Wpierw uścisnąć muszę syna,
Czas do domu mi pospieszyć,
Dzieckiem oczy swe ucieszyć!

HANKA

Dobry jesteś mój Anteczku,
Że pierwszeństwo dajesz dziecku
Przed ochotą, przed zabawą.
Poznać, że masz duszę prawą.

ANTEK

Idź do karczmy, ja wnet wrócę;
Pójdziem potem razem w tany.
Swoich więcej nie porzucę,
Bo tu zagoń mój kochany!

(Hanka idzie do karczmy. Antek w przeciwną stronę. Jagusia zastępuje mu drogę).

JAGUSIA *(chce mu się rzucić na szyję)*
Antoś! Kochanie!

ANTEK

Odczep się szatanie!
Precz bezwstydna, ja mam dzieci
Już mi inna gwiazda świeci!
Tyś me była pokuszenie,
Przez cię byłbym ojcobójcą,
Przez cię cierpiałem więzienie,
Ale Bóg mi był obrońcą!

(odchodzi szybko)

JAGUSIA

Ach dolo moja! dolo szalona
I ten odepchnął mnie dziś od łona!
Znikąd pociechy, znikąd ratunku
Pójdę utopić rozpacz swą w trunku!

(Idzie do karczmy. Za chwilę z karczmy wychodzi Jagustynka, z organistówki zaś organiscina. Kleryk Jaś idzie do altany, siada tamże i odmawia brewiarz).

JAGUSTYNKA

Tyle ludu na odpuszcie
W karczemne weszło czeluście...
Że palca nawet nie wścibi...
Będzie cosik, ani chybi?
A Jagusia razem z nimi
Tańczy skoki szalonymi!

ORGANIŚCINA

Nieszczęśliwa to kobieta...

JAGUSTYNKA

Jeszcze o niej nic nie wieta...

ORGANIŚCINA

Cóż mam wiedzieć? Biedna wdowa...

JAGUSTYNKA

Bardzo biedna... Ani słowa...

ORGANIŚCINA

Wy jesteście uszczypliwa...

JAGUSTYNKA

I wam dożre aż do żywa...

ORGANIŚCINA

Cóż mi może zrobić ona
Borynowa była żona?

JAGUSTYNKA

Juści wam nic nie uczyni
Ale Jaś się zgorszy przy niej.
Dobrze tylko podpatrujcie
Chwilkę z boku tu postójcie
Patrząc niby na kramarzy...
Czasem niech się wam przydarzy

Spojrzyć w sad organistówki,
Potem róbcie mi wymówki!

(wchodzi do karczmy)

ORGANIŚCINA

To nie może być na świecie
Aby Jasia moje dziecię
Ta rozpustnica przebydła
Miała dostać w swoje sidła.
Jednak śledzić będę w koło
A jak prawdą się okaże
To całe podburzę siolo,
Niech gromada ją ukarze!

(Wchodzi do organistówki. Po chwili wyrzyna parę kiczek w dachu i wystawia głowę przez otwór).

ORGANIŚCINA

Tu najlepiej. Nikt nie zoczy...

(Jagusia wychodzi).

ORGANIŚCINA

Oho, już ta wiedzma kroczy...

(Jagusia podchodzi ku Jasiowi)

JAGUSIA

Księżyk odmawia pacierze?...

JAN

Za ciebie się modłę szczerze
Bóg pocieszy cię miłośnie...

JAGUSIA

Już w mem sercu radość rośnie...

JAN

Kto opiece ufa boskiej,
Serce przed Panem otworzy,
On mu zdejmie z duszy troski,
Skarby łask Swych w niej rozmnoży!

JAGUSIA *(całuje go w rękę)*

Ach! Nieszczęsna moja dusza
W ciemną otchłań pogrążona...

JAS

Żal ci gorzkie łyzy wymusza
Bóg przytuli cię do łona!

(kładzie rękę na jej głowie, gładząc jej włosy).

JAGUSIA

Nieszczęśliwam ja sierota
Wszystkich serc zaparte wrota...

JAS

Pan, co przebaczył grzesznej Magdalenie,
Też nie odrząci serca Jaguś twego,
Ukoi smutki twoje i cierpienie,
Gdy łyzy serdeczne spłyną do stóp Jego...
On miłosierdzia Bogiem jest nie kaźni.
Choćby cię grzechu plamiły szkarłaty
Ty nie miej Jaguś przed Panem bojaźni
On w śnieg wybieli grzesznej duszy szaty!

JAGUSIA

O Jasiu! Jasiu! Ty aniele z nieba!
Bóg mi cię zesłał w mej rozpacznej chwili..
Mnie przyjaznego serca tak potrzeba
Kiedy mnie wszyscy ludzie opuścili!..

(Placze. Jaś obejmuje jej głowę i całuje ją. Jagusia tuli się do niego. Tymczasem organiścina wprowadza z karczmy całą gromadę ludzi).

ORGANIŚCINA

Przypatrzcie się! Zgroza! Zgroza!

CHÓR

Niech przyniesie kto powroza!

(Organiścina popycha Jasia ku drzwiom, potem przystępuje do Jagusi i bije ją po twarzy)

ORGANIŚCINA

Rozpustnico! Latawico! Szelmo wściekła!
Żebyś na dno wpadła piekła!
Żeby niebo cię skarało
I żywcem spaliło cała!
Syna mego, służę Pana,
Chciałaś w pęta wieść szatana?
Hej wy ludzie, hej gromada!
Wam ukarać ją wypada.

(chofi naradzają się między sobą; kilku z nich odchodzi).

JAGUSIA

Ja wobec Jasia nie zawiniła
Tylkom na dole mą się żaliła...

A jego dobre i złote serce
Koilo moją duszę w rozterce...
(Na scenę wytaczają chłopci wóz z ostonami do gnoju. Gromada rzuca się na Jagusię).

CHÓR

Na wóz wiedźmę pokusnicę!
Za dziesiątą wieść granicę!
Niechaj więcej nam nie szkodzi
Ludzi do piekła nie wodzi!

(Rzucają ją na wóz i przywiązują powrozem).

JAGUSIA

Chryste Panie! Zbawicielu!
Żegnaj Jasiu, przyjacielu!

(Koniec Opery. Kurtyna spada).

Chicago, 26-go Lutego, 1926

Biblioteka Główna UMK



300043335670



NOWE WYDAWNICTWA

• • •

JUDASZ

Libretto w 5ciu aktach z prologiem

Napisał

JAN SROKA

(Muzyka XXX.)



Wszelkie zmiany i przeróbki zastrzeżone przez autora.

Copyright 1928 by B. J. Zalewski.

• • •

QUO VADIS

(Z powieści Sienkiewicza)

LIBRETTO w 5ciu AKTACH , 6ciu ODSŁONACH

Napisał JAN SROKA

MUZYKA XXX.

Nakład i własność wydawnictwa muzycznego
i księgarni

B. J. ZALEWSKIEGO

1505 Tell Pl.

Chicago, Ill., U. S. A.

Wszelkie zmiany i przeróbki zastrzeżone przez autora.

Copyright 1928 by B. J. Zalewski.

Biblioteka Główna UMK



300043335670

Biblioteka

Główna

UMK Toruń

Emigracji

940787